HUGENBERG
złożył w Londynie memorjał, który zdradził zaborcze plany Niemiec.

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L **Cena 10 groszy**

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

R. XI | WTOREK, 20 CZERWCA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 170

Łódź 20.VI.33 A

GERECKE,
b. minister Rzeszy, skazany został przez sąd berliński na 2 i pół roku więzienia za nadużycia.

ROZWIĄZANIE „STAHLHELMU" W NIEMCZECH

Opozycja przeciwko rządom hitlerowskim wzmaga się. — Demonstracja narodowych socjalistów w Nowym Jorku rozpędzona

Berlin, 20 czerwca.

Na obszarze regencji duesseldorfskiej rozwiązano organizację „Stahlhelmu".

Berlin, 20 czerwca.

W ciągu ostatnich dni policja aresztowała w szeregu miejscowości Rzeszy wszystkich t. zw. rewolucyjno-narodowych socjalistów występujących pod firmą czarnego frontu przeciwko polityce oficjalnej partji hitlerowskiej.

New York, 20 czerwca.

W Corning pod New Yorkiem doszło do niezwykłych demonstracyj wywołanych przez niemców. Miejscowa kolonja niemiecka należąca do t. zw. „nowych Niemiec" urządziła pochód ulicami miasta. Na czele pochodu niesiono demonstracje. Wzburzona tem ludność miasta zatarasowała ulice. Doszło do zajścia przyczem kilkanaście osób zostało poturbowanych.

Berlin, 20 czerwca.

Niemieckie sfery rządowe opracowują obecnie listę t. zw. „praworządnych żydów". Lista ta obejmuje nazwiska działaczy żydowskich, którzy odznaczyli się na polu nauki, oświaty i kultury. Wszyscy wymienieni na tej liście będą mieli prawo wrócić do Niemiec. Opracowanie tej listy potrwa pół roku.

ZAMACHY HITLEROWCÓW w AUSTRJI

Organizacje narodowych socjalistow uznane za nielegalne

Wiedeń, 20 czerwca.

W czasie marszu oddziału policji pomocniczej w sile 56 ludzi w pobliżu miasta Kremniz w Dolnej Austrji, niewykryci dotychczas sprawcy rzucili trzy granaty ręczne.

DWA GRANATY EKSPLODOWAŁY, RANIĄC 30 LUDZI.

16 osób musiano przewieźć do szpitala. Trzeci granat został pochwycony przez jednego z policjantów i odrzucony w pole, gdzie wybuchł bez szkody.

Prócz policjantów zraniona została jedna osoba cywilna.

Wiedeń, 20 czerwca.

Na wiadomość o zamachu na oddział policji w Kremniz kanclerz Dolfus zwołał natychmiast radę ministrów, która obradowała do późnego wieczora.

Minister bezpieczeństwa zaznaczył, że wyniki śledztwa i zeznania aresztowanych w związku z zamachami dynamitowemi niezbicie wykazały, że sprawcami zamachów są członkowie organizacyj „S.A." i „S.S.".

W związku z tem rada ministrów postanowiła rozwiązać wspomniane oddziały jak i organizację p. n. „Faterlaendischer Schutzbund" i zabronić partji narodowo - socjalistycznej wszelkiej działalności m. i. tworzenia jakichkolwiek organizacyj. Zakazano również noszenia odznak tego stronnictwa.

Berlin, 20 czerwca.

Rozwiązanie partji narodowo-socjalistycznej w Austrji wywołało w Berlinie niezwykle silne wrażenie. Koła polityczne starają się zachować pozorny spokój, twierdząc, że wobec taktyki rządu austrjackiego rozwiązanie to nie jest niespodzianką.

Maszyna oberwała rękę robotnikowi

Łódź, 20 czerwca.

(ig) Wczoraj wieczorem w fabryce sznurowadeł Kreutzberga przy ul. Kopernika 36 zdarzył się podczas pracy straszliwy wypadek. Fabryka była w pełnym ruchu i warsztaty pracowały, gdy jeden z robotników Rajnhold Krebs zauważył w pewnej chwili, jak w jednej z maszyn odkręciła się t. zw. mutra. — Miast zatrzymać maszynę i naprawić drobne uszkodzenie, zbyt pewny swej zręczności wyciągnął rękę i zaczął manipulować.

Nagle rozległ się straszny krzyk. — Gdy robotnicy obejrzeli się, ujrzeli zwisającego przy maszynie Krebsa. Dokoła bluzgała krew. Zatrzymano natychmiast motor. Jak się okazało, ręka Krebsa porwana została przez tryby. Została oderwana całkowicie powyżej łokcia.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala okręgowego, gdzie dokonano amputacji.

Wielki proces w Madrycie
przeciwko monarchistom

Madryt, 20 czerwca.

(t) Wczoraj rozpoczął się tu wielki proces przeciw monarchistom hiszpańskim. Na ławie oskarżonych zasiadło 50 osób, oskarżonych o to, że w dniu 10 sierpnia ub. roku usiłowali pod przewodnictwem gen. Sanjurjo dokonać zamachu stanu. Jak wiadomo, Sanjurjo został skazany na karę śmierci, lecz potem ułaskawiony. Obecny proces potrwa trzy tygodnie. Prokurator domaga się skazania gen. Cavalcantiego i drugiego oficera na karę śmierci, 31 oskarżonych na dożywotnie więzienie, a resztę oskarżonych po 15 lat więzienia.

Warszawa, 20 czerwca.

(B) W związku ze zbliżającem się świętem morza, urządzonem przez Ligę Morską i Kolonjalną, ministerstwo komunikacji uruchamia specjalne pociągi popularne do Gdyni z 80-cio proc. zniżką, ważną w czasie od 27 czerwca do 5 lipca r.b.

Takich pociągów popularnych zapowiedziano, jak dotychczas, 25 z różnych miejscowości kraju.

Posiedzenie rady miejskiej
odbędzie się w środę przyszłego tygodnia

Łódź, 20 czerwca.

(it) Jak się dowiadujemy, ostatnie przed ferjami posiedzenie rady miejskiej nie odbędzie się jak to pierwotnie postanowiono w nadchodzący czwartek, lecz dopiero w środę przyszłego tygodnia. Zmiana ta została spowodowana tem, iż uprzednio wszystkie sprawy, związane ze zmianami w magistracie, ustaleniem djet dla ławników i t. d. muszą być rozpatrzone przez komisję finansowo - budżetową rady, która obradować będzie w bieżącym tygodniu.

Między innemi magistrat postanowił złożyć na komisję finansowo - budżetową wniosek o połączenie dwuch wydziałów magistrackich finansowego i podatkowego w jeden, a to ze względu na zarządzenie komisji oszczędnościowej, która przewiduje w ten sposób znaczne zmniejszenie wydatków na administrację miejską.

B. rotmistrz Grudzielski
zamieszany w aferę fałszowania książeczek PKO.

Warszawa, 20 czerwca.

Bohater głośnego procesu o zabójstwo mjr. Józefa Kloba w Konstancinie w willi „Pallace Atene", należącej do małżonki przemysłowca łódzkiego p. Eisertowej — znowu wypłynął na widownię.

Były rotmistrz Stefan Grudzielski po odcierpieniu kary 3-letniego więzienia za zabójstwo mjr. Kloba, którego uważał za kochanka swej żony i teściowej — jest zamieszany w aferę fałszerską.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa, prok. Morawski postawił w stan oskarżenia Jana Wiechno, Janinę Kowalkowską, Zbigniewa Jarzęba, Stanisława Kamienieckiego, Franciszka Staniulisa, Stefana Grudzielskiego i Stefana Nyckiego. Pozostają oni pod zarzutem fałszerstwa dowodów osobistych i książeczek oszczędnościowych P. K. O., na które podejmowali większe sumy pieniędzy.

Myśliwy śmiertelnie postrzelił gajowego
Krwawe polowanie w lasach hr. Drohojowskiego

Lwów, 20 czerwca.

(d) Na polowaniu u hr. Drohojowskiego w Bolanowicach, został **śmiertelnie postrzelony J. Warszawski, tamtejszy gajowy.**

W czasie nagonki Warszawski przysiadł w lesie na pniu, a jeden z myśliwych, **myśląc, że to zwierzę, wycelował i strzelił.**

Rannemu pospieszono z pomocą i przewieziono go do szpitala. Epizod ten wśród myśliwych wywołał głębokie wrażenie tak, że zaniechano dalszego polowania.

Starcia pomiędzy policją a tłumem we Francji

Paryż, 20 czerwca.

(t) W Peronne doszło wczoraj do starć między policją a tłumem. Jeden z rolników, który nie chciał zapłacić podatków, został osadzony w areszcie. Tłum wieśniaków usiłował go uwolnić. Policja wezwała zebranych do rozejścia się. Wówczas tłum począł rzucać w policję kamieniami, tak że zmuszona była do użycia broni. W wyniku zajścia trzy osoby zostały zabite a kilkaście ciężko rannych. Do miasta ściągnięto znaczne posiłki wojska i policji celem utrzymania porządku.

Matka zmuszała dziecko
do połykania szpilek.

Berlin, 20 czerwca.

Dzisiaj rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Berlinie proces przeciwko 26-letniej Marcie Boddin, oskarżonej o katowanie swej 5-cioletniej córeczki.

Katowanie miało doprowadzić do śmierci dziecka dla uzyskania premji asekuracyjnej w sumie 200 marek. Boddin kazała swemu dziecku połykać szpilki, a chcąc spowodować ostatecznie śmierć dziecka, zrzuciła je z mostu na tor kolejowy, jednakże dziecko zdołano uratować.

Sprawa wywołała wzburzenie w całej opinji.

Gwałtowna burza nad Wielkopolską

Poznań, 20 czerwca.

Jak donosiliśmy onegdaj, przeszła nad Wielkopolską wielka burza gradowa, połączona z silnym wiatrem. Dziś dopiero można ustalić ogrom strat, jakie wyrządziła ta burza.

Według raportów, jakie nadchodzą do poznańskich zakładów ubezpieczeń, **grad zniszczył 20 do 40 procent zasiewów, przyczem specjalne spustoszenia wyrządził on w powiatach poznańskim, gnieźnieńskim, wrzesińskim, średzkim i szamotulskim.**

Śnieg w Zakopanem

Zakopane, 20 czerwca.

W dniu onegdajszym zanotowano w Zakopanem niezwykłe zjawisko. Z powodu silnego obniżenia temperatury, spowodowanej długotrwałemi deszczami, w górach spadł śnieg. Pojawienie się śniegu w czerwcu jest zjawiskiem bardzo rzadko spotykanem. — Całe szczyty Tatr zostały pokryte śniegiem a temperatura spadła do 2 st. poniżej zera. Po południu śnieg trochę stajał, jednak szczytu gór pozostały nadal białe.

B. burmistrz New Yorku-reporterem

Jimmy Walker, ulubieniec Ameryki, przybył do Londynu, jako dziennikarz.--Swiatła i cienie ludzkich kolei

(aa) Dziwnemi drogami kroczy karjera człowieka, zwłaszcza w Ameryce: Jimmy Walker, eks-burmistrz Nowego Yorku, jedna z najbardziej poularnych postaci na obydwuch półkulach — przybył kilka dni temu do Londynu, aby zostać... reporterem. Kiedy ostatnim razem w czasie pobytu swego w Europie odwiedzał Londyn — na spotkanie jego wyjechał lord major eskortowany, jak chce tego prastary zwyczaj angielski, **przez trzy złociste antyczne kolasy. Było to dwa lata temu.** Dziś „Jimmy" szybko wskoczył do taksówki, wraz ze swą małżonką i teściową. Jakżesz szybki jest zmierzch gwiazd! Mimo to, ten niespożyty Amerykanin nie stracił nic ze swego humoru i fantazji.

— W pokoju hotelowym, który zajmuje — pisze jeden z reporterów Daily Express — zastałem go na ziemi, „wyczyniającego" ćwiczenia gimnastyczne dla ochłody w różowej piżamie.

Jest tak szczupły i zwinny, jak dwudziestoletni chłopiec, jakkolwiek ma już lat 52.

Twierdzi, iż **do dziennikarstwa pchnęły go względy natury czysto patrjotycznej.**

— Przybyłem jedynie po to, aby wzbudzić w całej Ameryce zainteresowanie obradującą w Londynie wszechświatową konferencją ekonomiczną. Jestem korespondentem 300 pism; mam możność przedstawienia sytuacji ekonomicznej Europy przed oczyma farmerów, zamieszkałych krańce Dzikiego Zachodu. **Żaden z tych ludzi nie doczytałby takiego artykułu do końca — gdyby nie widniało pod niem moje nazwisko.**

Ten wzgląd pociąga mnie bardziej, niż dolary, które mam otrzymać, jako honorarjum.

— Kochanie! — ozwał się pieszczotliwy kobiecy głosik z kanapy.

To Betty Compson — ciemnowłosa gwiazda filmowa, kochana i kochająca żona eks-burmistrza.

— Jestem tak zazdrosny o moją żonę — wyznał z lekkiem zażenowaniem Jimmy — że nawet na chwilkę nie zostawiam jej samej.

Nie sposób pozbyć się uczucia pewnego podziwu, na myśl o tem, ile ta para już przeszła w życiu. Gdy Betty po raz pierwszy spotkała Jimmy Walkera, burmistrza New-Yorku — była zwykłym przelotnym meteorytem Broadwayu, Jimmy zaś był wówczas gwiazdą pierwszorzędnej wielkości. Popularność jego była olbrzymia. Przez siedem lat swego urzędowania **Jimmy wodził poprostu za nos cały New-York.**

Nagle — śledztwo o przywłaszczeniu powierzonych mu funduszów!

Jimmy Walker rezygnuje ze swego stanowiska i opuszcza New-oYrk na włoskim okręcie. Na tym samym okręcie, w kabinie trzeciej klasy wyruszyła w tym samym kierunku Betty Compson z matką.

Betty — to niezwykle mądra kobieta; wyznaje ona starą zasadę o której zapomniała większość dzisiejszych młodych panien a mianowicie, że matka jest jej najlepszą przyjaciółką i doradcą. Trójka ta wylądowała na Riwierze i pewnego słonecznego dnia, gdy Jimmy ostatecznie uzyskał rozwód — **poślubił w Nicei Betty — skromną chórzystkę.** Starsza pani Compson asystowała przy ślubie, lejąc łzy radości.

— Kiedy cała ta konferencja się skończy — mówi pani Walker, siedząc na kanapie z po japońsku skrzyżowanemi nogami — wyjedziemy z Jimmy'm do naszego białego domku w Cannes. Będę sama gotować i naprawiać jego ubranie. Uważam, że dosyć się napracował w życiu publicznem i że teraz należy mu się wypoczynek.

Sztuczne podwyższanie temperatury.

Nowa metoda leczenia wywołała duże zainteresowanie.

Od czasu, gdy prof. **Wagner-Jauregg** zastosował malarję jako środek zwalczania paraliżu postępowego, podjęli uczeni i lekarze rozmaite próby **wywoływania sztucznie gorączki** bez użycia środków infekcyjnych. Amerykanie skonstruowali zatem skomplikowany aparat elektryczny w tym celu. Po wypróbowaniu aparatu okazało się jednak, iż ma on rozmaite wady i usterki, że u wielu pacjentów powstawały po przepuszczeniu prądu **oparzelizny.**

Doktór, terapeuta, pani Brünner-Ornstein, podjęła próbę podwyższenia temperatury przez zastosowanie zwykłej djatermji. Zastosowano w tym celu t. zw. **dwukreżny tok,** t. j. przepuszczono jeden tok przez grzbiet pacjenta i nogi, drugi zaś przez ramiona i podbrzusze. Podwyższenie temperatury następuje w tym wypadku **naskutek oporu, jaki ciało stawia obiegowi prądu elektrycznego.** Pacjentów owija się ściśle w koce i już po 15 — 20 minutach można stwierdzić **temperaturę 39 stopni.** Do tak wysokiej temperatury nie ucieka się zwykle, gdyż jest ona zbyt męcząca i wyczerpującą dla pacjenta, a natomiast przedłuża się obieg i działanie prądu do 40—50 minut, póki nie nastąpi wzrost temperatury. Pacjent odczuwa wówczas **tylko pewne ocieplenie ciała;** w ten sposób traktowano wypadki rozsianej sklerozy i również rozstroju nerwowego niezbyt daleko posuniętego.

Aby stwierdzić, czy nastąpiło nietylko przegrzanie ciała, lecz i gorączka, przeprowadzono **szereg badań chemicznych krwi na cukier.** Wiadomo bowiem, że w czasie gorączki procent cukru we krwi zwiększa się. Wynik analizy potwierdził fakt istnienia normalnego stanu gorączkowego.

Doświadczenia te przeprowadzano na chorych co drugi, trzeci dzień; pacjenci pocili się bardzo mocno i tracili sporo na wadze, podczas kuracji; w końcu jednak przybywało im na wadze, przyczem przyrost wagi pozostawał już bez zmiany.

Świat lekarski w Wiedniu zainteresował się bardzo nową metodą, z której nie można jednak już dzisiaj wyprowadzać daleko idących wniosków, aczkolwiek uzasadnione jest przekonanie, że **djatermja w ten sposób stosowana stanie się nowym, skutecznym środkiem i zabiegiem terapeutycznym.**

Wolna Trybuna

„Ma pani prawo do własnego szczęścia!..

Pani E. K. Łódź. Niech się Pani postara zobaczyć ze swym mężem i niech mu Pani powie, że dłużej istniejącego stanu rzeczy Pani **nie zniesie,** tembardziej, że na **drodze Jej życia znalazł się mężczyzna, który zapewnić może Pani szczęście i łożyć będzie na Jej i dziecka utrzymanie.**

Jeżeli w sercu męża tli jeszcze jakaś iskierka uczucia dla Pani, mąż Jej, postawiony wobec takiej sytuacji wybierze albo powrót do domowego ogniska, albo też zwróci Pani całkowitą wolność. Dłuższe czekanie na powrót marnotrawnego małżonka pod wspólny dach, nie miałoby żadnego celu, gdyż mąż Pani, który raz okazał tak słabą wolę, **nie zasługuje na pełne zaufanie.** Niewiadomo bowiem czy i na przyszłość podobne eskapady nie będą miały miejsca.

Skoro mąż Pani zapomniał **o waszych 5 latach szczęścia i miłości, skoro potrafił zapomnieć o swych najświętszych obowiązkach, o żonie i dziecku, nie wart jest tego, aby Pani o nim pamiętała, czekając cierpliwie, aż znudzi mu się jego nowa namiętność.** Jest Pani jeszcez młoda i ma Pani prawo do własnego szczęścia. Pozatem winna jest Pani zapewnić **swemu dziecku opiekę i staranne wychowanie,** jeżeli więc ów mężczyzna, o którym pisze Pani, kocha Panią na tyle, że może być dobrym mężem i ojcem, przybranego dziecka, — **niech się Pani nie waha zacząć życia na nowo. Na propozycję wspólnego zamieszkania, bez ślubu, niech się Pani nie zgodzi.** Mimo zmienionych na te sprawy poglądów, opinja publiczna nie chce się jeszcze całkowicie pogodzić z instytucją takich „niby małżeństw". **Dziecko Pani mogłoby mieć z tego powodu wiele przykrości, których winna mu Pani zaoszczędzić.** Związek tego rodzaju uzależniony jest głównie od charakteru i ustosunkowania się doń mężczyzny. Pani zaś *przeżyła już raz dość przykre* rozczarowanie i drugiego winna Pani unikać.

Ameryka pije whisky!

Oficjalnie, legalnie i z humorem

New York, w czerwcu.

(aa) Waszyngton — poważna i purytańska stolica Stanów Zjednoczonych — nagle zmieniła swój charakter.

Kilka dni temu otwarto pierwszą oficjalną restaurację z wyszynkiem alkoholu, pierwsze oficjalne „speak-easy".

Jakkolwiek dotychczas również można było znaleźć w Waszyngtonie miejsca, gdzie można było zgrzeszyć przeciw prawu prohibicji — lecz lokale te mieściły się zazwyczaj w piwnicach, zakonspirowane przed oczyma władzy. Nie dozwolone tam było zapalanie świateł, które mogłyby ściągnąć uwagę policji. Goście rozsiani po kątach, lub siedząc poprostu na ziemi sączyli domowego wyrobu gin, lub mocne piwo.

***

Na otwarciu pierwszego oficjalnego „speak-easy"—nie brakło nawet poważnych przedstawicieli kongresu.

Dwaj znani senatorowie **zasiedli za stołami, pijąc wisky** — napój dotychczas zakazany — i bawiąc się, jak małe dzieci. Wyższe warstwy towarzystwa waszyngtońskiego, towarzystwa, mającego opinię najbardziej ściśle obserwującego formy — wyległy tłumnie na ulicę. Wszyscy chcieli się przekonać, **jak to się pije oficjalnie wódkę, nie popełniając przez to samo żadnego przestępstwa.**

Nowość tej sytuacji podnosiła jeszcze okoliczność, że wśród pijących znajdowali się dwaj czcigodni członkowie senatu. Nowa „speak-easy" nosi na sobie piętno kongresu. Na ścianach widnieją karykatury wybitniejszych członków i senatorów.

Wesoły nastrój wpłynął na zniwelowanie różnic stanowych i majątkowych.

Jeden z najbogatszych bankierów w Stanach tańczył ze swą żoną tango tuż obok ulicznego pucybuta i jego ukochanej, eleganckie damy w kosztownych tualetach przyjmowały chętnie zaprosiny do tańca młodych robotników, w otwartych na piersiach koszulach.

Jednem słowem—alkohol zrealizował dwa hasła demokracji: **równość i braterstwo!**

Okrucieństwo maharadży

Znęcał się nad synową, a syna chciał otruć

Londyn, w czerwcu.

(aa) Rząd indyjski, który od czasu do czasu miesza się w wewnętrzną gospodarkę kacyków - maharadżów, zażądał ustąpienia Maharadży Dewasu, jednego z najpotężniejszych państw Centralnych Indyj. Powodem tego — miało być złe administrowanie krajem. Poza powodem oficjalnym kryje się jeszcze głębsza, a nieoficjalna przyczyna:

Otóż mury wspaniałego pałacu w Dewasie były niedawno terenem, na którym

rozegrała się tragedja miłosna.

Powszechnie było wiadome, że stary maharadża znęca się okrutnie nad cudownie piękną żoną swego syna, dla którego pałac ojcowski stał się prawdziwem więzieniem.

Była ona córką sąsiedniego władcy—lecz bezlitosny starzec znęcał się nad swą synową do tego stopnia, że mąż zmuszony był

odesłać ją zpowrotem do rodziców.

Maharadża wówczas rozkazał sprowadzić synową do swego pałacu — syna natomiast skazał na wygnanie. Syn usłuchał rozkazu ojca odnośnie swego wygnania — natomiast odmówił sprowadzenia zpowrotem żony.

Po pewnym czasie powrócił lecz nagle zachorował ciężko. Powszechnie mówiono, że został otruty.

Udało mu się wreszcie uciec z pałacu i schronić się pod opiekę angielskiego prezydenta w Indorze. Tam udzielono mu eskorty policyjnej, pod opieką której udał się do swej matki do Bombaju

Pani Roosevelt nie pozwoli

fotografować się. — Skandal w czasie wizyty w Texasie

(z) Pisma amerykańskie podają wiadomość o incydencie, jaki miał miejsce w Texasie z małżonką prezydenta p. Roosevelt.

W swej podróży powietrznej na zachód prezydentowa zatrzymała się w Delassie, gdzie dla uczczenia dostojnego gościa zorganizowane zostało śniadanie. Przy lądowaniu małżonkę prezydenta powitały władze samorządowe z gubernatorem Texasu, Fargussonem i jego żoną na czele.

Przyjęcie odbywało się normalnie do chwili, w której liczni fotografowie poczęli napastować p. prezydentową, domagając się zezwolenia na uwiecznienie jej osoby na kliszy. Wszelkie nalegania fotografów spotykały się z kategoryczną odmową p. prezydentowej, która podkreśliła, iż na zdjęcie grupowe z uczestnikami śniadania nie zgodzi się pod żadnym pozorem.

Stanowisko to wywołało reakcję ze strony gubernatora i jego małżonki, których odmowa ta głęboko dotknęła. Pomiędzy małżonkami Fergusson a prezydentową wywiązała się wymiana słów, w wyniku których gubernator i jego żona wsiedli do swego samochodu i odjechali, zaś prezydentowa poleciła „podać" samolot i udała się w dalszą drogę.

„Amerykańskie żywe obrazy"

Jak wyglądało pierwsze łódzkie kino przed 30 laty

Łódź, 20 czerwca.

Jaśnieją w wielkich miastach, wśród nocy, frontony kino - teatrów ozdobione świetlnemi reklamami... Mienią się i błyszczą wszystkiemi kolorami tęczy przybytki X Muzy.

Łódź pod tym względem nie ustępuje innym europejskim miastom. Gmachy kin naszych, zwłaszcza wieczorami, gdy płoną światła reklam, przedstawiają się wcale imponująco i nadają Łodzi cech wielkomiejskich.

A jest to zjawisko — takie stosunkowo niedawne... Niewątpliwie wielu łodzian pamięta jeszcze, jakie skromne zaczątki miała ta „dziesiąta muza" w Łodzi przed nie więcej, niż 30 z ogonkiem laty...

Pierwsze, t. zn. chronologicznie pierwsze kino powstało w Łodzi w roku 1901. (Godzi się zaznaczyć przy okazji, że stało się na całe 5 lat wcześniej, niż w Warszawie; w stolicy pierwsze kino powstało dopiero w 1906 roku).

Kinematograf nosił wówczas jeszcze swojską nazwę: „żywe obrazy". Pierwsze to łódzkie kino mieściło się w skromnym sklepie **w domu Nr. 2 przy Nowym Rynku** — dzisiejszym Placu Wolności.

Nad niepokaźnym tym sklepem wisiał płócienny szyld z napisem: **„Amerykańskie Żywe Obrazy".** Po bokach powiewały chorągwie a w oknie sklepowem umieszczone były liczne fotosy. Tak przedstawiał się w Łodzi ten „embrion" współczesnej łódzkiej X-ej Muzy, reprezentowanej dzisiaj przez szereg tak okazałych jak „Casino", „Splendid", „Luna" etc.

Przed „Amerykańskiemi Żywemi Obrazami" tłoczyło się gwarne towarzystwo uczniaków i chłopców gazeciarskich... Powodzenie było duże... Bilet wejścia kosztował 5 kopiejek, uczniowie i żołnierze płacili tylko 3 kopiejki, „żywe obrazy" miały więc zbyt — jak świeże bułki.

Prymitywnie również wyglądało wnetrze tego kina: widownia mieściła **około setki widzów,** siedzących na wiedeńskich giętych krzesłach na przedzie, **w tyle zaś na drewnianych ławkach.**— Niewybredna i „niezepsuta" była jeszcze ta publiczność: zachwycano się programem, który składał się z kilkunastu pojedyńczych numerów, stanowiących każdy zamkniętą w sobie, króciutką całość. Były to wyłącznie widoki z natury i humorystyczne scenki — na zmianę. Nie wiedziano jeszcze nic o żadnych „głośnych nazwiskach" w rolach głównych", o żadnych „monumentalnych arcydziełach"... Wciąż ten sam kominiarz przewracał w szalonym biegu stojący na zbiegu ulic wózek z jabłkami, jabłka rozsypywały się, właścicielka wózka goniła z kolei kominiarza, za nią pędził policjant i przewracał się o innych przechodniów... **A publiczność pękała ze śmiechu...**

Program taki „szedł" tygodniami całemi i ludzie byli bardzo zadowoleni, chociaż zwykle łzy im w oczach stawały z powodu wściekłego migania, jeki cechowało ówczesne, nieudoskonalone jeszcze filmy, tak wiele do życzenia jeszcze pozostwiające pod względem wyrazistości.

Wielką (i zdaje się — jedyną) sensację stanowił aktualny wówczas numer: **„Sceny z wojny angielsko boerskiej".** Film ten trwał 8 — 10 minut. Widziało się na płótnie gromadki statystów, przebranych za żołnierzy angielskich i uganiających się w szczerem polu za statystami, ukostjumowanymi za Boerów.

Nad autentycznością zdjęć tych nikt nie myślał nawet zastanawiać się, podziwiano jedynie, że obrazy są „jak żywe"...

W kilka lat później w jednym z domów przy ul. Piotrkowskiej powstało drugie zkolei kino, już pod szumną nazwą **„Optique Parisienne".** Był to już duży krok naprzód.

Takie były zaczątki X-ej Muzy w Łodzi...

R.

160 urzędników zostanie zredukowanych

w wydziale podatkowym magistratu

Łódź, 20 czerwca.

(it) Jak się „Express" dowiaduje, sprawa przejęcia przez izbę skarbową w Łodzi szeregu podatków miejskich, a w związku z tem zmniejszenie wydziału podatkowego magistratu, zostało już definitywnie zdecydowane.

Izba skarbowa przejmuje od miasta wymiar i pobór następujących podatków: od nieruchomości, od lokali, od placów budowlanych. Przejęcie wszystkich podatków z wyjątkiem lokalowego nastąpi po uporządkowaniu ksiąg miejskich w dniu 1 września, a lokalowego — w dniu 1 października.

W związku z tem w wydziale podatkowym magistratu zredukowanych będzie 160 urzędników, przeważnie sekwestratorów.

Fatalne warunki sanitarne

na targowiskach i halach targowych

Łódź, 20 czerwca.

(ak) Coraz częściej słyszy się utyskiwania i zażalenia na fatalne warunki sanitarne, jakie panują na miejskich targowiskach i halach targowych.

Zwraca się uwagę, że **produkty spożywcze jak masło, sery itp. leżą na płachtach, pod któremi znajdują się kupy gnoju, co obecnie wskutek ciepłych dni posiada szczególne znaczenie.**

Poza tem hale na Starem Mieście, na Brzezińskiej, Północnej itp. pełne są brudnej cieczy, gnijących odpadków, zatęchłej i cuchnącej wody, która zatruwa powietrze w obrębie kilkudziesięciu metrów — nikt nie usuwa.

Warto byłoby zainteresować się tą sprawą i przedsięwziąć odpowiednie kroki celem zaprowadzenia jakiego takiego stanu sanitarnego na targowiskach miejskich i halach targowych.

Hazard w parkach

Zaostrzyć kontrolę nad alejami parkowemi!

Łódź, 20 czerwca.

(a) Rok rocznie z nastaniem ciepłych dni zwraca się uwagę na pewne zjawisko. Oto w miejskich parkach, przeważnie na placach przeznaczonych dla zabaw dziecięcych, lokują się rozmaici osobnicy, którzy spędzają czas na grze w karty.

Mimo czujności dozorców parkowych — osobnikom tym udaje się zainstalować w różnych miejscach w parku, gdzie kontynuują hazardowe gry karciane.

Zjawisko to jest obserwowane rok rocznie i dlatego pożądane byłoby zwiększenie liczby dozorców miejskich w parkach, celem zupełnego zlikwidowania amatorów gry hazardowej w miejscach publicznych.

Dziś Grabowski--Sztekker

Sensacyjne spotkanie odwetowe na żądanie Grabowskiego

Przed rozpoczęciem walk Grabowski wyprawiał znów awantury, domagając się odwetowej walki ze Sztekkerem. Sędzia p. Brański zupełnie słusznie oświadczył, że każdy zapaśnik musi stosować się do regulaminów, obowiązujących zapaśników zawodowych i że Grabowski będzie wykluczony z turnieju, jeśli nadal zachowywać się będzie jak w ostatnich dniach.

Dla świętego spokoju i dla zadokumentowania, że Grabowski nie jest szykanowany przez sędziów, postanowiono już na dzień dzisiejszy wyznaczyć ślązakowi odwetową walkę ze Sztekkerem. Wiadomość tę przyjął Grabowski z wielkiem zadowoleniem.

Sensację wywołała w dniu wczorajszym walka Kwarianiego ze Sztekkerem. Obaj, doskonali technicy, stosowali przeważnie „klucze". Lepszym okazał się jednak Sztekker, który wśród ogromnego entuzjazmu publiczności pokonał przeciwnika w 40 ej minucie.

Piękną walkę stoczył Krauzer z brutalnym Czają. Fenomenalny zapaśnik żydowski stosował ustawicznie mordercze „krawaty", dławiąc niemi Czaję. Węgier, jak zwykle, nadużywał siły fizycznej, lecz Krauzer mało sobie z tego robił i wreszcie w 25 minucie błyskawicznym chwytem zwyciężył przeciwnika.

Garkowienko po pięknej walce zwyciężył Bielewicza. Nelson już w 2-ej minucie rozciągnął na łopatki Gromowa, a Keller z Kawanem stoczyli walkę bez rezultatu.

Dzisiejszy wieczór przynosi same „szlagiery". Oprócz sensacyjnej walki *Grabowskiego ze Sztekkerem, odbędzie się decydujące spotkanie w walce wolno-amerykańskiej między Kwarianim a Nelsonem oraz dwa decydujące spotkania aż do rezultatu Kellera z Krauzerem i Bielewicza z Czają.* W ostatniej parze zmierzy się *łodzianin Synkowski z brutalnym Gromowem.*

Barwiony makaron

Łódź, 20 czerwca.

(ak) Ostatnio fabrykanci makaronu wystąpili za pośrednictwem izb przemysłowych do władz z prośbą, aby na paczkach z makaronem zamiast całego słowa „barwiony" mogli umieszczać jedynie litery B. Życzeniu fabrykantów nie stało się zadość, gdyż władze wychodząc z założenia, że konsument winien wiedzieć czy kupuje makaron barwiony sztucznie, czy też naturalnie — od zawartych w nim jajek — odmówiły prośbie fabrykantów makaronu.

Pracowity dzień pogotowia

Łódź, 20 czerwca.

(ig) Pogotowie ratunkowe miało wczoraj bardzo pracowity wieczór. Wzywano je do szeregu nieszczęśliwych wypadków. Na szczęście wypadki te nie były groźne—wystarczyła pierwsza pomoc lekarska.

Przed wieczorem wzywano pogotowie na ulicę Rzgowską Nr. 56. Buduje się tam dom i murarze zatrudnieni są na dość znacznej wysokości. W pewnym momencie, gdy windowano na górę belę drzewa, cieśla Szczepan Jankowski stracił równowagę i runął w dół. Na szczęście padł nie na bruk, lecz na grudę piasku, uległ więc tylko bardzo silnym potłuczeniom.

Drugi wypadek zdarzył się na ulicy Dąbrowskiej Nr. 38, gdzie 14-letnia córka murarza, Aleksandra Linke, podczas szycia połknęła przez nieostrożność agrafkę. Agrafka utknęła jej w przełyku, tak że omal nie nastąpiło uduszenie.

Pomocy udzielił jej lekarz pogotowia.

Wieczorem na ulicy Nowomiejskiej, jakiś staruszek przejechany został przez rowerzystę. Doznał tak silnego wstrząsu, że nie mógł mówić, a tem samem wyjawić swego nazwiska i adresu. Rowerzysta umknął. Poszwankowanemu udzieliło pomocy pogotowie.

Nie zdążyła karetka wrócić do garażu, gdy sygnalizowano następny wypadek na ulicy Napiórkowskiego Nr. 25. Na ulicy leżał nieprzytomny jakiś mężczyzna. Jak się okazało zatruł się on alkoholem tak silnie, że nie można go było doprowadzić przez dłuższy czas do przytomności. Przepłukano mu żołądek i odwieziono do domu. Był to Stanisław Pasterman zamieszkały przy ul. Nowo-Zarzewskiej Nr. 7.

Skrzynka do listów

Do Redakcji „Expressu" w miejscu.

W związku z artykułami p. t. „Co się dzieje na przedmieściach m. Łodzi", zamieszczonemi w Nr. Nr. 146 i 156 z dnia 27 maja i 6 czerwca 1933 roku „Expressu" — Magistrat m. Łodzi prosi Sz. Redakcję o łaskawe zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

W myśl art. 64 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. Nr. 23, poz. 202 z 1928 roku) właścicielom działek, przyległych do ulic: Radwańskiej, Przędzalnianej, Miljonowej, Kaliskiej, Nowo-Pańskiej, Przechodniej, Różanej i Rejtana przysługuje prawo urządzenia tych ulic własnym kosztem w sposób przez Magistrat ustalony, a w myśl art. 66 tegoż rozporządzenia Gmina Miejska Łódź obowiązana będzie przejąć te ulice dopiero wówczas, gdy przy nich powstaną zabudowania na łącznej długości frontów, przyczem ulice te powinny być przekazane na własność Gminy w stanie wolnym od ciężarów hipotecznych i długów.

W myśl art. 174 powołanego rozporządzenia — koszty pierwszego urządzenia ulic (jezdni i chodników) do szerokości 20 metrów Gmina ma prawo przełożyć na właścicieli przyległych do tych ulic działek, tak więc właścicieli nieruchomości przy ul. ul. Radwańskiej, Przędzalnianej, Miljonowej, Kaliskiej, Nowo-Pańskiej, Przechodnie, Różanej i Rejtana, układając na wymienionych ulicach chodniki i budując jezdnie, żadnych, ponad wskazane w ustawie, ciężarów nie ponoszą.

Co się tyczy zwiezionego na ul. Przędzalnianą kamienia — zaznaczyć należy, iż kamień ten w roku ubiegłym został przeznaczony do remontu jezdni południowo - wschodniej części miasta, a nie do zabrukowania ul. Przędzalnianej.

W sprawie bruku na ul. Nowo-Pańskiej, który — zdaniem obywateli tej ulicy — jest zasypany żużlem, piaskiem i gruzem, Magistrat wyjaśnia, iż obowiązek czyszczenia jezdni nie spoczywa na Gminie m. Łodzi, lecz na właścicielach posesyj, a obowiązek dopilnowania porządku na ulicach — na organach Policji Państwowej.

Co do budowy nowych ulic wspomnieć trzeba, że budowa ta w roku bieżącym z powodu braku odpowiednich funduszów na ten cel jest niemożliwa.

Prezydent:
Bronisław Ziemięcki.

Ceny na targowiskach miejskich

(it) Na dzisiejszych targowiskach miejskich zanotowano dalszą zniżkę cen artykułów spożywczych. Zniżka objęła przedewszystkiem ceny nabiału i owoców. Staniał również w dużym stopniu drób.

Przeciętnie zniżka cen wynosi od 3 do 10 procent.

Zapalniczki

pozbawione stempla

(ak) Zwrócono uwagę, że na bocznych ulicach rozmaici osobnicy usiłują sprzedać przemycone zapalniczki, które jak mówią — nie wymagają stempla.

Komisarjat straży granicznej wyjaśnia, **że każda zapalniczka winna być opatentowana i że nabywanie lub sprzedaż zapalniczek pozbawionych stempla pociąga za sobą surowe kary.**

Dancing-brydż-plaża

Pociąg popularny do Ciechocinka

Pierwszy pociąg dancing-brydż-plaża wyruszy w nadchodzącą niedzielę do Ciechocinka. Wyjazd rano, powrót w nocy. Przez cały dzień wycieczkowicze bawić będą w tem pięknem uzdrowisku, gdzie czekać ich będzie moc niespodzianek i atrakcyj, o których napiszemy jeszcze oddzielnie. A wspaniała plaża da **maksimum zadowolenia** wszystkim, którzy marzą o wypoczynku i kąpieli.

Koszt przejazdu w obie strony jest minimalny, gdyż wynosi zaledwie zł. 8.90 co daje możność szerokim sferom tutejszego społeczeństwa skorzystania z dobrodziejstw natury.

Zapisy przyjmuje Wagons-Lits-Cook (Piotrkowska 64) od godz. 9-ej rano do 9-ej wieczór bez przerwy.

Minjatury

Grunt to humor!..

Mayer był zrana u lekarza i skarżył się na ogólne osłabienie. Lekarz zapisał mu pigułki na wzmocnienie.

Po południu Mayer znowu przychodzi.

— Panie doktorze!.. — powiada Mayer. — Serdecznie panu dziękuję!... Pigułki są świetne!.. Ważyłem się po południu i już mi przybyło kilo!

— Doprawdy?... — ucieszył się lekarz. — To świetnie!... A ile pan wziął pigułek?...

— Co znaczy ile.. Oczywiście kilo!

***

Wczoraj zauważyłem u mego sąsiada dziwaczne zjawisko... Oto co chwilę otwierały się drzwi, sąsiad wychodził z jakąś nitką w ręku na schody, potem wracał, zamykał drzwi, po chwili znowu je otwierał, znowu wychodził z nitką w ręku, wracał, zamykał i tak wkółko.

Za dziesiątym razem nie wytrzymałem, wychodzę na schody i pytam:

— Panie, co pan robi?... Czemu pan ciągle wychodzi z tą nitką i wraca?...

— Co ja mogę zrobić, kiedy wziąłem za długą nitkę do przyszycia guzika?!

***

Dziadunio skończył 99 lat. Oczywiście każdy przychodzi powinszować tak sędziwego wieku. Między innymi przychodzi również krawiec i powiada:

— Pan szył sobie ubrania u mojego dziadka i u mojego ojca, a od dwudziestu lat szyje pan sobie u mnie... Wobec tego chciałbym panu zrobić prezent i uszyć zadarmo garnitur... Z jakiego towaru życzyłby pan sobie?...

Czerstwy solenizant uśmiechnął się i odparł optymistycznie:

— Gatunek nie odgrywa roli, grunt, żeby były dwie pary spodni!

***

Spotykają się dwaj kupcy.

— Pożycz mi 10 złotych... — powiada pierwszy.

— Nie mam...

— Jakto nie masz?... Przecie dopiero wczoraj mówiłeś, że masz forsy jak śmieci?....

— Słusznie!... Ale pokaż mi gdzie ja mam śmiecie?...

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicza (Stary Rynek 9), L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91).

Pomyślcie o waszem zdrowiu!..

Jak należy się opalać? — Zażywajcie świeżego powietrza! — Czy na wsi należy chodzić boso?

A więc wyjeżdżamy na wieś!... Jeśli nie na całe lato, to przynajmniej na miesiąc, jeśli nie na miesiąc to choćby na niedzielę i dni świąteczne, a wreszcie, jeśli nie stać na swogóle na luksus wiejski, to możemy przecie pójść za miasto lub do parku... W każdym więc razie wstępujemy już w okres letnich spacerów, korzystania z wilegjatury i opalania się na słońcu. Przy tej okazji nie od rzeczy będzie więc podać kilka

wskazówek zdrowotnych.

Przedewszystkiem sprawa opalania się na słońcu. Nie należy opalać się intensywnie. Słońce jest bardzo zdrowe, lecz użyte w miarę. Zbyt długie opalanie się w ciągu jednego dnia spowodować może

ostre zapalenie skóry,

co jest bardzo bolesne. Najlepiej za pierwszym razem użyć tylko kąpieli powietrznej, siedząc w cieniu, dopiero następnegod nia można się opalać, lecz nie dłużej niż 10 — 15 minut i to niekoniecznie w samo południe, gdy słońce praży nielitościwie. Pamiętać należy, aby głowa była przytem

osłonięta chustką.

Dla ludzi, żyjących i pracujących w dusznych oraz zadymionych miastach, dobroczynną rzeczą jest

spacer zamiejski

lub w parku wśród zieleni. Ale podczas odpoczynkowego spaceru należy zapomnieć o codziennych troskach. Spacerujcie w tym celu, aby nasycić wzrok pięknemi widokami natury i nabrać w płuca świeżego powietrza!

Niektórzy twierdzą, że chodzenie „na bosaka" na wsi jest szkodliwe. Że niby można się w ten sposób łatwo przeziębić. Oczywiście kto nie jest przyzwyczajony do chodzenia boso, winien zachować środki ostrożności jak naprz. starać się o rozgrzanie nóg. Naogół jednak zaleca się

chodzenie boso,

by nogi nasze ujarzmione w buciskach w ciągu całego roku, odetchnęły również podczas letnich miesięcy... **St.**

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

WTOREK, 20 czerwca 1933 r.

11.57.12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12.05—12.25: Muzyka z płyt gramofonowych.
12.25—12.35: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
12.35—12.55: Muzyka z płyt gramofonowych.
12.55—13.00: Dziennik Południowy.
13.00—13.05: Odczytanie programu na dzień bieżący.
13.05—14.55: Przerwa.
14.55—16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. W przerwach komunikaty łódzkie i lokalne wiadomości bieżące.
16.00—17.00: Transmisja z Ciechocinka (Park) Koncertu Popularnego.
17.00—17.15: Płyty gramofonowe
17.15—18.15: Koncert w wyk. Chóru Ukraińskiego Narodowego im. Łysenki pod dyr. Sołohuba.
18.15—18.35: Odczyt p. t. „Przyroda Palestyny" — wygł. p Szymon Tenenbaum.
18.35—19.20: Recital fortepianowy Marji Ogilbianki.
19.20—19.35: Rozmaitości.
19.35—19.40: Odczytanie programu na dzień następny.
19.40—19.55: „Na widnokręgu".
20.00—20.50: Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Edward Wejssis (tenor) i Ludwik Urstein (akomp.).
20.50—21.00: Dziennik Wieczorny.
21.00—21.10: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
21.10—22.00: D. c. koncertu z Warszawy.
22.00—22.15: P. Kornel Makuszyński wygłosi felieton.
22.15—22.25: Muzyka taneczna.
22.25—22.35: Wiadomości sportowe.
22.35—22.40: Komunikaty meteorologiczny i policyjny.
22.40—23.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Europa" w Ciechocinku.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.00. WIEDEŃ. Wieczór Rimskij - Korsakowa.
20.30. KOENIGSWUSTERHAUSEN. — Koncert symfoniczny poświęcony twórczości Czajkowskiego.
20.30. LIPSK. „Noc wiosenna", opera Schjelderupa.
20.45. PARYŻ (Radio-Paris). Koncert symfoniczny.

Rozmaitości filmowe

Wielka rewja filmowa — Najnowszy obraz Marleny Dietrich. — Polskie filmy na warsztacie

(lu) W Ameryce ukończono wielki

film rewjowy

p. n. „Hollywood Revue 1933". Czołową gwiazdą tej rewji filmowej jest Joan Crawford, która występuje jako tancerka i śpiewaczka. Rewja ta zawiera szereg przebojów rewjowych, które wejdą na afisz newjorskich teatrów dopiero zimą 1934 roku.

Cały film jest w kolorach naturalnych atrakcją jego jest między innemi olbrzymi zespół taneczny, liczący

400 osób!

***

Marlena Dietrich rozpocznie prace nad nowym filmem pod kierunkiem reżyserskim Sternberga dopiero w październiku. Będzie to obraz obyczajowy na tle życia współczesnego.

***

Oto kilka najnowszych filmów polskich, jakie ujrzymy na ekranie:

Gotowy już jest film **Dzieje grzechu"**, wdg. powieści Żeromskiego, na ukończeniu zaś są trzy filmy następujące — **„Dwanaście krzeseł"**, dramat psychologiczny p. t. **„Przybłęda"** i dramat obyczajowy **„Lulu"**.

TEATR MIEJSKI.

Ze względu na wielkie koszta związane z wystawieniem „Dziewcząt w mundurkach" sztuka ta schodzi już wkrótce z afisza. „Dziewczęta w mundurkach" idą jeszcze tylko dziś we wtorek, środę i czwartek wiecz.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i dni następnych szlagier Teatru Letniego, arcywesoła farsa „Edison lub Al Capone". Specjalne oszalowania chronią publiczność przed chłodem i ewentualną niepogodą.

Pulowery artystyczne

ręcznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystepne.

LILI HIRSZMAN,

Kilińskiego 14, 2 piętro.

Dojazd tramwajami Nr. Nr. 4, 8 i 14.

„Pozwólcie nam żyć!.." 90)

Powieść sensacyjno-społeczna. — **Napisał Andrzej Zański**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawidzi Haliny.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Zbigniew poznaje na balu Elżbietę ks. Ostrogską i oświadcza się jej.

Halina stara się o posadę kasjerki w firmie „Polgarb".

Zaspana dziewczyna ogarnęła się jako tako — i już poczęły zgrzytać hamowane koła pociągu.

Bagażowy pomógł jej wynieść walizki i dziewczyna znalazła się po chwili na peronie nieznanego miasta.

Przy wyjściu z dworca — a był już wczesny ranek — otoczyło ją kilku dorożkarzy.

— Dokąd jedziemy, pani dobrodziejko? — szwargotali jeden przez drugiego.

Rajecka siadła do najbardziej solidnie wyglądającej dorożki i rzuciła woźnicy.

— Proszę mnie zawieźć na ulicę Moniuszki 5.

Dorożkarz poskrobał się po głowie.

— Moniuszki pięć!... Kawał drogi!... To kosztuje trzy złote pięćdziesiąt.

Ostatecznie po długim targu, pod presją konkurentów, ofiarujących pasażerce taniej swojej usługi, dorożkarz opuścił złotówkę, poczem, podciąwszy szkapę batem, ruszył z miejsca.

Halina — zaspana nieco — drżąc z zimna — rozglądała się dokoła.

Miasto, przysypane śniegiem i szarym świtem, budziło się dopiero ze snu.

Kilka bab w chustach śpieszyło w stronę kościoła. Parę grup robotników do fabryki.

Było cicho i pusto, a przedewszystkiem zimno.

— Daleko jeszcze na ulicę Moniuszki? — dopytywała się Halina dorożkarza.

Ów zaś odpowiadał ze stoickim spokojem:

— Jeszcze kawałek i trochę!

Wreszcie zahamował swego pegaza i oznajmił uroczyście:

— Przybyliśmy na miejsce: Moniuszki 5.

Halina zdziwiła się.

Spodziewała się, iż ujrzy jakąś wielką fabrykę, potężny kompleks budowli, a tymczasem dorożka zatrzymała się przed jakimś niepozornym, parterowym domkiem, otoczony dookoła bielonym parkanem.

Na energiczne pukanie Haliny otworzył jej jakiś rozczochrany i przedziwnie niechlujny dziad, który na pytanie: czy tu znajduje się firma „Polgrab"? — odburknął coś bardzo nieparlamentarnego i z trzaskiem zamknął drzwi.

Nie zrażona tym zgoła niezachęcającem zachowaniem się starca Halina ponowiła szturm do drzwi.

Tym razem ukazał się stary w towarzystwie swej małżonki, zezowatej baby, która, wysłuchawszy Halinę, odpowiedziała krótko:

— Żaden tu „Polgarb" i wogóle żaden garb. Nikt z nas nie jest garbaty: mieszkamy tu sami od lat czterdziestu i nigdy nie było tutaj żadnego „Polgarbu" czy jak to tam panienka nazywa.

— Widocznie musiałam się pomylić z adresem — doszła do przekonania Rajecka. — Prawdopodobnie biura „Polgarb" mieszczą się gdzieindziej.

Lecz ani dorożkarz, ani kilka przechodzących ulicą osób nie mogło jej udzielić bliższych informacyj: nikt z nich nie słyszał o podobnych zakładach garbarskich.

Kiedy tak radzono i gestykulowano, zatrzymała się przed domkiem druga dorożka, i ku niemałemu zdziwieniu w wysiadającej z niej pasażerce poznała Halina panią w żałobie, spotkaną w pokoju reprezentanta „Polgarbu".

Przywitała ją niby starą znajomą.

— Dobrze, że się spotykamy... Pani jest prawdopodobnie nowozaangażowaną do firmy „Polgarb" sekretarką? Ja otrzymałam tu również pracę jako kasjerka.

— Jako kasjerka? — zdziwiła się nowoprzybyła. — Ależ to chyba pomyłka, bo tę posadę otrzymałam właśnie ja...

— Możliwe — zgodziła się Rajeąka. — Widocznie biuro potrzebowało kilka kasjerek, lecz mniejsza o to. Zechce mi pani pomóc w odszukaniu biura.

Pani w żałobie wyjęła z torebki jakiś papier i upewniła się raz jeszcze, iż znajdować się ono ma przy ulicy Moniuszki pięć — a więc tutaj.

Tłum gapiów począł się zwiększać, a obie kobiety stały bezradnie, nie mogąc nigdzie zasięgnąć języka.

Wreszcie w sprawę tę wmieszał się policjant, który oświadczył urzędowo, że nie słyszał nigdy o podobnych zakładach.

Skoro jednak obie panie upierały się przy swojem, stróż prawa odwiózł je do urzędu policyjnego, ażeby tam zasięgnęły bliższych informacyj...

Lecz to, co posłyszały z ust podkomisarza, zwaliło je poprostu znóg.

Oto żadnych zakładów „Polgarb" nie ma i nie było w Radomiu.

Kierownik urzędu, wysłuchawszy cierpliwie relacyj przybyłych i przeglądnąwszy ich kaucyjne kwity oświadczył krótko:

— Przykro mi jest, lecz muszę paniom oświadczyć, iż padły one ofiarą sprytnego tricku złodziejskiego... Jakiś oszust — jak nam meldują ze stolicy — naciągnął już w ten sposób szereg osób. Poszkodowanych jest więcej.

Halina i jej towarzyszka zbladły śmiertelnie.

— A zatem pieniądze nasze przepadły?

Podkomisarz spojrzał na nie ze współczuciem.

— Prawdopodobnie... W każdym razie policja uczyni wszystko, ażeby dostać w ręce sprytnego aferzystę... Może zdołamy mu jeszcze wyrwać część gotówki.

— Więc co dalej począć? — szepnęła zrozpaczona Rajecka.

Oficer rozłożył bezradnie ręce.

— Wrócić do stolicy i czekać na wynik dochodzeń... Będziecie musiały zgłosić się jako świadkowie i poszkodowane w tamtejszym urzędzie śledczym...

Raz jeszcze powtarzam: głowa do góry, jeszcze wszystko nie jest stracone!

Z ciężkiem sercem opuszczały obie nieszczęśliwe ofiary sprytnego oszusta urząd policyjny, ażeby następnym zaraz pociągiem wrócić zpowrotem do stolicy.

Pani w żałobie była zupełnie złamana. Jak się okazało, była to młoda wdowa, która sprzedała swoje mieszkanie, ażeby zdobyć pieniądze, potrzebne na kaucję i tym sposobem wyzwolić się z pod niemiłej opieki rodziny swego męża i zdobyć chleb dla małego synka.

Teraz, rada nierada, będzie musiała zrezygnować z wszelkich prób emancypacji i zdać się na łaskę i niełaskę znienawidzonej rodziny.

(Dalszy ciąg jutro)

CYRKÓWKA

79)

SENSACYJNA POWIESC WSPOŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltyżerce kocha się skrycie klown Friko oraz pewien stały bywalec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szramą".

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce...

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata lśąskiego, Edmund Stanieckl, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką".

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Stanlecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografję Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwaj młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porywają Stegę.

Rex zostaje przez bandytów zamordowany, lecz Ela i Stęga odzyskują wolność. Następnego dnia odbywa się posiedzenie sądu konkursowego.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero". Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Ela spełnia życzenie Lewańskiego i wyprowadza się z mieszkania malarza. Z podsłuchanej rozmowy między Lewańskim, a Czarnym Sokołem dowiaduje się, że Rudziak znikł bez śladu.

Stęga w przebraniu udaje się do knajpy „Czarnego Sokoła" i tam podsłuchuje rozmowę o tajemniczej kartce „4-1-N-9-5-L". Ma to być adres kryjówki Rudziaka.

Stęga odczytuje tę kartkę i sprowadza policję do kryjówki Rudziaka, który w ostatniej chwili rzuca się ze strychu na bruk.

Rudziak przed śmiercią przyznaje się do zabójstwa Staneckiego i do konszachtów z Lewańskim oraz z Regą.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i żamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonji i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stega stara się ją skłonić do porzucenia pracy filmowej, uważając Ralickiego za swego rywala.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografję Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeżdża z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Kelner z kawiarni „Cristal" twierdzi stanowczo, iż Ela jest Emmą Schneider, która skradła te brylanty.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli". Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinemie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która okradła mu brylanty.

Ralicki zerwał się z krzesła.

— Zaraz! — zawołał. — To przecie niemożliwe!... Książę się myli!...

— Ja się nie mylę...—odparł spokojnie książę.

Policjant spełnił rozkaz. Wyprowadził Elę z gabinetu.

Ralicki chciał się do niej jeszcze zbliżyć, chciał ją pocieszyć, ale policjant powstrzymał go. Drzwi zamknęły sięi z korytarza dolatywały jeszcze głuche szlochy nieszczęsnej kobiety...

— A ja w dalszym ciągu utrzymuję, że Ela Robertson jest niewinna! — zawołał Ralicki.

— Niech się pan uspokoi...—odrzekł komisarz. — Przecież pan sam tu sprowadził księcia... To jest pański świadek...

— Bo zdawało mi się, że książę ma jaknajlepszą wolę!...

— Proszę mnie nie posądzać o złą wolę! — odparł książę wzburzonym głosem. — Gdy jechałem tutaj, pragnąłem jaknajszybszego uwolnienia tej kobiety, którą uważałem za niewinną... — Wystarczyło jednak jedno spojrzenie, aby mnie przekonać, że myliłem się...— Ta kobieta nie zasługuje na moją litość. Ona mnie okradła!.. — To jest Emma Schneider!

— Na litość boską, przecie to niemożliwe żeby Ela Robertson tak łudząco była podobna do tej przeklętej Emmy! — zawołał Ralicki.

— Na to już nie mam rady... — wzruszył ramionami książę.

— Pan sam przecie widzi — wtrącił komisarz — że nie mamy prawa zwalniać tej kobiety... Są już dwaj świadkowie — kelner z „Cristalu" i książę Pieczorski — którzy twierdzą stanowczo, że to jest Emma Schneider... Pan nie ma prawa oskarżać księcia o złą wolę... Książę jest w tym wypadku poszkodowany i jego głos w tej sprawie jest decydujący... Nasza rola została już właściwie skończona... Teraz zabierze głos sąd i prokurator... Mamy już dostateczne dowody, że aresztowaliśmy prawdziwą oszustkę i hotelową złodziejkę...

— Nigdy się z tem nie zgodzę! — zaoponował Ralicki i wybiegł z gabinetu.

Gdy znalazł się na ulicy, odetchnął głęboko i pomyślał:

— Trzeba ją ratować... Trzeba ją koniecznie ratować... Ale jak?... Co teraz robić?...

Liczył z całą pewnością na Pieczorskiego. Liczył, że książę uwolni Elę z więzienia.

Aż tu nagle taki pech!... Wszystkie nadzieje zawiodły!... Ralicki nie wiedział jak to zrozumieć. Czyżby książę świadomie kłamał?... Dlaczego mogło mu zależeć na tem, aby Ela pozostała w więzieniu?... Przecie książę musiał wiedzieć doskonale, że Ela Robertson nie ma nic wspólnego z Emmą Schneider... A więc kłamał!... Dlaczego?...

— — — — — — —

W tym samym czasie, gdy Ralicki napróżno łamał sobie głowę nad tem, dlaczego książę Pieczorski skłamał w gabinecie komisarza policji, przesądzając tem samem los Eli, książę powstał z fotelu i wyciągnął rękę do komisarza:

— Przypuszczam — rzekł — że moja rola już się skończyła w Urzędzie Śledczym?

— O, tak, tak... — odparł komisarz. — I ja pana bardzo przepraszam za tę fatygę... Niepotrzebnie pan tu przyszedł... I bez pańskich zeznań byłem niezłomnie przekonany o winie tej dziewczyny... Moje wypraktykowane oko nigdy nie myli się pod tym względem... Ela Robertson vel Emma Schneider nie wyjdzie tak prędko z więzienia...

— I ja tak myślę... — odparł uradowany książę. — Nie liczę już na to, że odzyskam moje brylanty, lecz chciałbym przynajmniej, aby zbrodniarka poniosła zasłużoną karę...

— Rozumiem, rozumiem... Opinja nasza już tak zostanie spreparowana, że nikt nie zwątpi o jej winie... Należy jej się kara, to prawda... Sprawiedliwości stanie się zadość, książę może być spokojny...

Pieczorski uśmiechnął się i uścisnął dłoń komisarza:

— To doskonale... Mogę nawet przed sądem zaświadczyć, jeśli zajdzie potrzeba, że aresztowana jest Emmą Schneider, nie mam co do tego bowiem żadnych wątpliwości... Gdy tylko spojrzałem, odrazu ją poznałem... Ona oczywiście udaje, że mnie nie zna, pan rozumie...

— Oczywiście...

— No, dowidzenia...

— Moje uszanowanie!...

Książę opuścił gabinet. Na korytarzu kąciki ust rozszerzyły mu się jeszcze bardziej. Na twarzy rozlał się uśmiech zadowolenia.

Książę zszedł na dół. Ralickiego już nie było.

Pieczorski wsiadł do taksówki i wymienił jakiś adres. Szofer puścił w ruch maszynę.

Auto zatrzymało się przed jakimś domem na rogu dwuch cichych uliczek. Pieczorski zapłacił szoferowi za kurs i wszedł po krętych, żelaznych schodach na drugie piętro, gdzie przy drzwiach wisiała tabliczka z napisem:

Prywatny pensjonat pani Cecylji Damaszek.

Książę nacisnął dzwonek. Pokojówka w białym fartuszku otworzyła mu drzwi.

— Czy jest pani Schneider?... — zapytał.

— Owszem, jest... — odparła pokojówka.

Książę przeszedł przez mały korytarzyk, minął wielką jadalnię i zapukał do drzwi.

— Kto tam?... — rozległ się głos od wewnątrz.

— Ja... Czy można?...

— W tej chwili... Proszę!...

Książę wszedł do pokoju. W łóżku leżała młoda kobieta jakże łudząco podobna do Eli Robertson!... Rzekłbyś ta sama twarz!... Gdyby te obydwie kobiety ktoś postawił obok siebie, zauważonoby prawdopodobnie pewne drobne różnice, jak naprzykałd odmienny odcień włosów, inna cera i t. d., lecz na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że to są dwie bliźniacze siostry!...

Młoda niewiasta uniosła się na posłaniu i przetarła zaspane oczy.

— Cóż to się stało, że tak wcześnie przyszedłeś?... — zapytała.

— Wielka sensacja...—odrzekł książę. — Ogromna!... Wyobraź sobie, że zostałaś aresztowana!...

— Ja?... Kiedy?... Nic o tem nie wiem!...

— Nie ty!... Twój sobowtór!...

— Niz z tego nie rozumiem...

— I ja nic nie rozumiem, ale powiem ci co wiem... Otóż przed dwiema godzinami przybył do mnie do hotelu jakiś warjat z prośbą, abym udał się z nim niezwłocznie do Urzędu Śledczego, gdzie aresztowano niejaką Emmę Schneider!...

— Mnie?!...

— Słuchaj dalej... W pierwszej chwili ogromnie się przeraziłem... Przypuszczałem rzeczywiście, że zostałaś aresztowana w związku z tymi brylantami...

Emma żachnęła się.

— Miałeś już o tem nie wspominać... Przecie wiesz dlaczego to zrobiłam... Chciałam się na tobie zemścić za tę artystkę...

— Wiem, wiem i dlatego ci przebaczyłem... Czy sądzisz, że w przeciwnym razie szukałbym cię po całym świecie?... Przecie wiesz, jak bardzo jestem szczęśliwy, że znowu wróciłaś do mnie...

— Ja też... Z nikim nie było mi tak dobrze jak z tobą....

— Więc słuchaj dalej... Zaraz po pierwszych słowach owego jegomościa zrozumiałem, że że tu chodzi jednak o inną kobietę, niejaką Elę Robertson, łudząco do ciebie podobną... Wpadło mi więc na myśl, żeby jej kosztem ciebie raz na zawsze uwolnić od ewentualnej kary... Bo wiesz przecie, że w ciągu tego roku, od kiedy znowu przebywamy razem nie mam ani chwili spokoju, ciągle bowiem zdaje mi się, że lada chwilę wejdzie do twego mieszkania policja i zaaresztuje cię...

— Głuptasku!.. Policja dawno już o tem zapomniała!...

— A widzisz, że nie zapomniała!... Doskonale pamiętają... Pomyślałem więc sobie tak: — jeśli policja już aresztowała fałszywą Emmę Schneider, to niech jej będzie na zdrowie!.. Dlaczego miałbym być lepszym detektywem od policjanta?... Kiedy w moim interesie leży właśnie, aby sprawa tej niefortunnej kradzieży w „Tivoli" została raz na zawsze zlikwidowana!...

— Więc cóżeś zrobił?...

— Słuchaj dalej... Pojechaliśmy do Urzędu Śledczego... Ten warjat przez cały czas przypuszczał, że ja mu pomogę w uwolnieniu tej dziewczyny... Nie rozpraszałem bynajmniej jego błogich nadziei... Niech się cieszy!... Wchodzimy do gabinetu komisarza policji... On powiada właśnie, że sprowadził świadka, który ma zaświadczyć, że aresztowana nie jest Emmą Schneider... Cóż to za świadek? — pyta komisarz... Sam książę Pieczorski! — odpowiada tamten dumnie... Oczywiście, jeżeli książę Pieczorski stwierdzi, że zaszła pomyłka, w takim razie aresztowaną zaraz zwolnią!... Ten warjat zaciera już ręce z radości, a ja śmieję się w kułak... Komisarz każę wprowadzić tę dziewoję... Kulminacyjny moment... Policjant ją wrowadza... Patrzę — podobna do ciebie jak dwie krople wody...

— Niemożliwe!....

— W pierwszej chwili zupełnie oniemiałem!... Oczywiście, ona patrzy na mnie jak na nieznajomego... A ja, rozumiesz, wstaję i powiadam do niej: — „Emma, jak się masz?... Nie poznajesz mnie?... Gdzie są moje brylanty!?"...

Kobieta, leżąca w łóżku wybuchnęła śmiechem.

— Wyobrażam sobie jej minę!...

— Zbladła i oniemiała... Ja się jej wcale nie dziwię... Jabym tak samo oniemiała... A ten warjat również języka w gębie zgubił... Nie wiedział co na to powiedzieć... Oczy mu o mało na wierzch nie wylazły. Komisarz wzruszył ramionami i powiada:

— Skoro książę Pieczorski twierdzi, że to jest Emma Schneider w takim razie... ja tu nie mam już nic do gadania!

I oczywiście zatrzymali ją w areszcie!...

— I nie wypuszczą?...

— Komisarz zapewniał mnie, że tak prędko w każdym razie nie wyjdzie z więzienia...

— W takim razie możemy już być spokojni... Ale dręczy mnie jeszcze jedna rzecz...

— Co takiego? — zapytał książę.

Młoda niewiasta spuściła wstydliwie głowę.

— Wiesz przecie... — odparła cicho.

— Ach, myślisz o tem? — odparł książę, który domyślił się widocznie na czem polegała obawa prawdziwej Emmy. — Nie bądź naiwna!... Któż cię teraz znajdzie?... Jesteś zupełnie bezpieczna... Pierw byłem o ciebie niespokojny, ale teraz nie obawiam się już niczego... Emma Schneider siedzi w areszcie przy Urzędzie Śledczym... Czy trzeba lepszego alibi?...

(D. c. n.).

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

4-go dnia ciągnienia 2-ej klasy 27-ej loterji państwowej.

Zł. 10.000 nr-y 25230 57946 62624

Zł. 5000 n-ry 125247+ 142160

Zł. 2000 n-ry 5070 45147 148249

Zł. 1000 n-ry 23729 99360 116076 134143

Zł. 500 n-ry 47495 84683 92337 118999 145223 148384

Zł. 400 n-ry 8870 22620 46996 55581 62383 97416 105115 118141 124780 123440 136714 139196

Zł. 250 n-ry 4097 31930 55878 73458 677 85526 87214 125604 126628 130041

Zł. 200 n-ry 2702 4026 10451 962 16626 17344 934 25913 26051 723 29543 41621 50586 58187 67669 69384 77223 710 91359 92653 99258 101483 107703 116065 117859 120887 121348 122927 126771 128976 133518 139029 143783 150137 152886 153424

STAWKI.

I ciągnienie

30 195 444 680 862 1114 293 723 952 2273 680 3183 338 606 739 866 918 4372 619 970 5043 268 383 428 84 6034 58 89 104 256 88 7049 119 244 726 8300 51 931 9351 666 784

10054 71 160 872 11200 595 995 12268 307 617 992 13275 528 46 710 22 850 14198 536 603 21 15038 247+ 615 997 16643 759 17094 101 55 774 18269 360 570 606+ 19015 430 663

20177 987 21122 307+ 569 683 758 77 22025 27 98 815 23084+ 632 42 816 28 25062 317 981 26461 569 77 976 27423 635 83 37 85 28065 29088 265 416+ 62

30431 780 858 31641 855 32341 407 10+ 33289 892 34016 121+ 573 35368 459 618 43 855 36109 751+ 867 37127 385 415 91 600+ 3 38 923 38107 271 414 809 13 18 989 39392 869

40033 41 285 41176 232 525 647 787+ 42042 158 262+ 528 678 716 43325 423 44250 471 568 83 735 42 924 45507 991 46002 102 315 431 811 43 47294 801 48329 49076 176 286 575 700

50033 304 402 47 509 32 929 51306 530 993 52256 84 505 701 61 53627 735 54114 834 55314 56219 516 91 710 859 57296 631 785 58227 962 59251 335 616 74

60000 24 478 637 926 61162 247 687 62035 73 111 282 367 486 63196 220 37 365 575 631 64484 927 65090 127 66 474 711 892 66200 44 67270 324 38 408 20 815 25 36 948 68056 85 130 263 324 628 69610

70011 28 305 52 852 84 71055 91 122 638 72300 680 730 73160 81 750 74094 414 961 75717 76103 57 411 22 99 706+ 78283 762 913 37 62 79295 440 565 687 974

80030 60 532 46 824 962 79 81094 319 968 94 82282 727 838 83175 361 580 695 825 40 994 84011 171 288 635 85604 911 86958 87710 13 15 501 737 906 83 88555 97 823 952 89707 855 85

90035 161 227 84 597 797 91007 245 47 422 564 92362 411 34 777 849 93294 809 37 94036 143 203 822 95118 255 96002 195 251 97401 95 606 98090+ 99291 321 396

100267 317 556 957 101352 488 102134 104159 221 367 367 402 767 872 105767 853 96 106325 655 98 906 107084 608 791 108657 109200 842 67

110042 213 26 319+ 543 92 986 111464 750 67 112000 29 148 879 113070 391 648 959 114649 115276 375 467 504 116047+ 136 394 525 740 117148 118010 245 687 727 119094 270 693 724 80 930

120238 372 420 564 765 121420 965 122003 71 216 427 52 513 744 123313 52 648 910 124327 439 664 96 125323+ 126322+ 520 87 617 719 33 806 36 127079 227 455 128944 129367

130321 445 661 700 24 131776 132085 123 364 600 727 134537+ 680 135027 446 90 625 50 716 905 136772 681 703 137030 423 536 138208 601 43 44 723 832 76 139400 985

140421 855 141281 500 629 72 142021 615 143071 129 144234 422 898 145557 880 146107 58 421 147145 50 605+ 148555 603 149052 208 371 520 787

150017 451 151358 450 893 152386 595 151194 266 333 507 154162 98 932

II ciągnienie

541 788 800 1528 625 79 884 2655 841 987 3829 4305+ 493 629 759 70+ 5062 506 862 82 6162 210 74 629+ 820 82 7105 277 91 395 445 8012 15 55 247 320 407 35+ 52 9024 98 288 483 577 685

11068 694 12894 13115 239 655 954 15966 16508 772+ 17354 788 18149 351 191173+ 418 726 41 807 50

20759 632 21013 36 367 668 784 891 924 22086 103 207 50 971 23666 712 24262 937 25048 664 860 940 53 26187 431 539 745 27182 512 47 649 810 28245 5366 650 783 893 924 29058 119 39+ 307 406

31146 310 563 32665 752 87 33129 323 454 687+ 939 34315 606 36097 258 489 542 742 46 55 96 934 37097 445 529 723 65 38088 139 619 81 853 39166 348 533 639 954

40300 537 760 42349 584 94 43410 547 737 44497 576 641 962 45027 391 499 723 97 802 64 46430 87 546 816 902 47098 359 71 85 436 48322 406 76 902 15 49097 451

50059 135 642 921 51050 433 52879 171 999 53822 908 54322 83 457 558 738 865 55704 27 56145 202 17 59 99 419 57042 205 411 614 787 867 58831 42 900 59201 563 682 790 991

60419 61046 102 595 962 52052 119 325 547 92 99 706 12 63166 309 823 64343 503 13 65794 937 959 67141 362 692 740 919 68397 647 69132 241 326 70273 362 483 86 94 525 72470 661 736 73019 124 512 709 74009 629 75630 859 965 76066 80 139 240 547 77125 43 545 743 821 78 78500 606 989+ 79012 28 124 40 208 9 962

Ostatnie dni!

METRO

PRZEJAZD 2

„Nasza jest NOC"

wspaniała sztuka filmowa z udziałem **Joana Murata**

Ostatnie dni!

ADRIA

GŁÓWNA 1

Dźwiękowe Kino

RAKIETA

ul. Sienkiewicza 40

Tel. 141-22.

Jedyne letnie kino w ogrodzie.

Ostatnie 2 dni

Miłość zakazana prawem.

Czy wolno żonatemu mężczyźnie kochać drugą kobietę?

„BOCZNA ULICA"

W roli głównej: czarująca i powabna **Irena Dunn**. Wytworny i męski **John Boles**. — Oglądając film ten przeżywasz na jawie akcję i ronisz łzę w niewidzianą. — Nadprogram! Uwaga: Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony w razie niepogody i chłodu. 40-10

Chorzy na ruptury i różne kalectwa

RUPTURY jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszek. Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Zakład ortopedyczny

Spec. I. RAPAPORT

ortoped. ze Lwowa, **Łódź, ulica Wólczańska Nr. 10**, front, parter tel. 221-77.

UWAGA: Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.

Tą drogą wyrażam moje najserdeczniejsze podziękowanie wielkiemu specjaliście W. P. Dyr. J. RAPAPORTOWI, zam. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej za umiejscowienie mej przepukliny, na którą cierpiałem przez wiele lat. Groziło mi uwięźnięcie przepukliny, dziś jednak czuję się zabezpieczonym przed tem nieszczęściem i w dowód mej głębokiej wdzięczności wyrażam moje publiczne podziękowanie

(—) K. Drelich,
Łódź, Napiórkowskiego 88.

KTO zdrowie szanuje Ten **„OLLA"** kupuje!

„OLLA" PREZERWATYWY

Przyjmować tylko w oryginalnem opakowaniu z banderolą!

„Czystość"

Piotrkowska 44. telefon 167-45 przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.

Krynica

Dr. Mikołaj Bornstein

DOM SZKOŁY

Naprzeciwko Łazienek borowinowych. 30-2

PORADNIA WENEROLOGICZNA

LECZENIE CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

ZAWADZKA 1.

Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór. W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej.

Porada 3 zł.

Od 11—2 i od 2—3 przyjmuje kobieta lekarz.

DOKTÓR

H. Wołkowyski

Cegielniana № 4

telefon 216-90.

Specjalista chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych**

PRZYJMUJE OD GODZ. 8—2, 5—9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1.

Doktór

H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne

PIOTRKOWSKA 56

tel. 148-62

od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1

Ceny lecznicowe.

Dr. MED.

M. Glazer

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

przeprowadził się na ul.

Zachodnia 64, tel. 185-49

przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł

Dr. Jan Polak

ul. NAWROT Nr. 7

Tel. 164-21.

choroby wewnętrzne i allergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)

Godziny przyjęć 6--7.

Dr. J. NADEL

akuszer-ginekolog

Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8 przeprowadził się na

ANDRZEJA 4

TELEFON 228-92

DR. MED.

Haltrecht

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

POWRÓCIŁ.

PIOTRKOWSKA 10. Tel. 245-21.

Przyjm. 8—11 rano; 1—2 popoł. 5.30—9 wiecz.; w niedz. i św. od 10—1 rano.

DOKTÓR

KLINGER

spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)

Andrzeja 2, tel. 132-28

Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w. W niedziele i święta od 10—12. 30-2

DOKTÓR

W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 181-83.

POWRÓCIŁ

CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.

Gabinet Roentgeno - leczniczy.

Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.

LEKARZ - DENTYSTA

F. Kopciowska

przyjmuje codziennie od 9 do 3 m. 30

Gdańska 37

tel. 232-55

od 4 do 7-ej w lecznicy, Piotrkowska 294, tel. 122-89.

LAKIERNIK-MALARZ

przyjmuje wszelkie roboty w zakres wchodzące, jak: samochody, powozy, meble i

PISANIE SZYLDÓW

Ceny konkurencyjne.

Gazowa 7, m. 2, parter (Koziny).

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

Rozmaite

Złoto BIŻUTERJE, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. FIJAŁKO, PIOTRKOWSKA 7.

KUPIĘ parcelę 3—6 mórg niedaleko Łodzi, najchętniej okolica Rzgowa, Tuszyna i Rudy Pabjanickiej. Oferty koniecznie z podaniem ceny sub „J. Z." 25

UCZCIWYCH i energicznych zastępców do ratalnej sprzedaży dolarówek poszukujemy. Poważne zgłoszenia: Centralna Kasa Kredytowa, Lwów.

AGENCI poszukiwani na poszczególne miasta województwa łódzkiego do sprzedaży pokupnego artykułu. Zysk zapewniony. Oferty sub. „P. A". do redakcji.

ROZWÓD jak przeprowadzić tanio, szybko wskaże Skrytka pocztowa 343.

ZAGINĄŁ duży pies mieszaniec wilka, głos gruby, wabi się „Nero". Oddać za wynagrodzeniem wieś Boremby, gmina Chojny, właśc. Walenty Goss.

ODDAM dziewczynkę do przypilnowania dziecka lat 10 za utrzymanie, — gdyż jestem bez pracy. Wiadomość w redakcji.

WONICZ. Pensjonat „Zofjówka". Pokoje słoneczne, całodzienne wykwintne utrzymanie, urocze centralne położenie, wolne od kurzu. Stidlowa.

W RABIENIU pod Aleksandrowem są jeszcze letnie mieszkania w cenie od 60 zł. do 175. Dojazd tramwajami aleksandrowskiemi. Informacje u p. Markusa obok przystanku Rąbień.

LEKARZ - DENTYSTA

B. NUSBAUMOWA

przyjmuje od 3—7 po poł.

Piotrkowska 51

telef. 121-23

Największa impreza motocyklowa w kraju

Przebieg wyścigu o Grand Prix Polski

Niebywałe zainteresowanie towarzyszyło dorocznemu wyścigowi o wielką „Nagrodę Polski" jaki rozegrany został wczorajszej niedzieli na trasie Katowice — Chorzów — Królewska Huta — Dąb — Katowice, łącznej długości 14 klm.

Fatalna pogoda nie odstraszyła ogromnych mas zwolenników sportu motocyklowego, które w nieprzebranych tłumach już od godziny 1-ej udawały się na specjalnie przygotowane trybuny. Reszta obstawiła trasę przy drodze w rowach i na dachach domów, wyczekując z niecierpliwością rozpoczęcia biegu. Punktualnie o godzinie 3 po zmontowaniu chronometrażu elektrycznego wóz Komandora udał się celem zamknięcia trasy, dając tem samem znak rozpoczęcia zawodów.

Jeźdźców wypuścił począwszy od kategorji najsilniejszej w odstępach 20 sekundowych starter p. Marszewski.

Nieprawdopodobny huk startujących maszyn i warkot motorów zelektryzował licznie zebraną publiczność. Z chwilą rozpoczęcia wyścigu ukazuje się nad trasą awionetka Aero - Klubu Śląskiego, która w ślad za zawodnikami rusza do wyścigu trasą powietrzną wzbudzając zachwyt swymi wirażami. Tymczasem na trasie rozszalała zacięta walka.

Wzięli w niej udział kierowcy Austrji, Czechosłowacji oraz nasi w liczbie 57 zawodników.

W kategorji ponad 500 wystartowało 12 — w kategorji do 500 — 16, w kategorji 350 — 19 zawodników, w kategorji zaś 25z cm. 10 jeźdźców.

Sądząc z formy startujących zawodników walka rozegrać się miała w kategorjach silniejszych między jeźdźcami Polski i Austrji, z naszych typowani byli **Alwensleben, Gembala, Bogusławski, Breslauer, Batelt, Baron i Shreiber.**

Cały team Austrji w składzie **Gayer, Schnewaiss, Walla i Melichar** wyglądał niezwykle groźnie. Tymczasem od 1 okrążenia uplasowali się na czele wyścigu zawodnicy Polscy a mianowicie: Telechun z Warszawy, Batelt z Bielska wykazując w brawurowej jeździe doskonałą formę. Tuż za niemi w zwartej grupie nadążali Alwensleben, Schneweiss, Cimmer (Gdańsk), Walla (Austrja), Karuga (Śląsk), inż. Błachut (Cieszyn), Wroński (Kraków), Gębala (Kraków).

W każdym następnym okrążeniu wywiązywała się coraz bardziej zacięta walka. W kategorji ponad 500 m. prowadzenie objęli Telechut, Kurzawa, Karuga i Wroński. Odpadł zaś Nagengast, Szandrowski, Radziecki i Spörer.

Wkategorji 500 cm do 5 okrążenia prowadzili Walla z Wiednia, Zimmer z Gdańska, aby w 7 okrążeniu oddać prowadzenie Alwenslebenowi, który osiąga niezwykłą przeciętną szybkość w okrążeniu 147 klm. w czasie 5.41 m. Już jednak w następnym okrążeniu zmuszony jest oddać pierwsze miejsce Walli. W kategorji 350 na czoło wyścigu wysunęli się Langer z Warszawy i Janku z Pragi.

W kategorji 250 cm. kierownictwo objęli Schög z Wiednia i Juhan z Pragi.

W czasie wyścigu, rzecz oczywista, zdarzyło się zawodnikom moc wypadków, z których zanotować należy wypadek Karugi, Frankla, Cimmera, Dekoscha, Szubertównej.

W 8 okrążeni uprzed trybunami zatrzymuje się z niewiadomych powodów Schneweiss z Wiednia. Od pierwszej również chwili brakuje w wyścigu doskonałego zawodnika Austrji Gayera.— Po odpadnięciu takich dwuch faworytów szanse kierowców austrjackich na zwycięstwo mocno zostały osłabione.

Z wyścigu wycofał się równocześnie inż. Błachut i Linka z Pragi.

Zanotować tutaj należy szereg wypadków wycofania się maszyn na skutek defektów motorów. W ogólnej klasyfikacji prowadzi nadal Walla z Wiednia mając za sobą Alwenslebena.

W kategorji 250 cm. odpadło do 10 okrążenia 5-ciu zawodników, prowadzenie zaś utrzymał Juhan z Pragi — przed Schögiem z Wiednia. W kategorji 350 cm. odpadło 6 kierowców takiej klasy jak **Baron, Błachut, Breslauer.**

W kategorji 500 cm. zrezygnowali z dalszej walki zawodnicy w liczbie 10 kierowców ze Schneweissem włącznie.

Katagorja ponad 500 cm. została niemal zupełnie rozbita po odpadnięciu 8 kierowców, z której zostali w biegu Kurzawa i Karuga.

Bolesną stratą dla gospodarzy było wycofanie się faworyta Telehuna z Warszawy. Doskonale jedzie w dalszym ciągu jedyna zawodniczka p. Hladka z Pragi.

Po 10 okrążeniu konstelacja zawodników na trasie uległa ogromnym zmianom.

W 15-ym okrążeniu sytuacja przedstawia się mniej więcej następująco: w kategorji 250 prowadzi nadal Juhan z Pragi, w kategorji 350 objął prowadzenie Bogusławski mając za soba Wantucha.

W kategorji 500 na czele wyścigu utrzymuje się nadal Walla mając jednak za sobą stale Alwenslebena przeczem różnica między niemi wynosi zaledwie parę sekund.

W kategorji ponad 500 wysunął się zdecydowanie Batheld mając za sobą Wrońskiego. Zawodniczka Hladka mimo wypadku na trasie startuje powtórnie i jedzie dalej, z szybkością przeciętną 86 klm na godzinę. Im bliżej końca zawodów tem większe zaniepokojenie zauważyć można wśród publiczności czy zawodnicy krajowi względnie Alwensleben wysuwa się na czoło zawodów, w międzyczasie **doskonale jadący Bathelt ulega wypadkowi i wylatuje z maszyny.**

Szanse Alwenslebena poprawiają się wskutek zatrzymania się Walli ce-

Tymczasem w kategorji 250, która lem uzupełnienia zbiornika z benzyną. miała 15 okrążeń kończy wyścig Nr. 9 t. j. Juhan z Pragi mając za sobą Nr. 7 Weila z Poznania, pędzącego na 13 okrążeniu oraz Nr. 17 Urbanke Polska, jadącego jeszcze w 10 okrążeniu.

W kategorji 350 sytuacja znów uległa zmianie. Na pierwsze miejsce z trzeciego wysunął się Langer z Warszawy przed Jungiem i Wantuchem.

Czas Weila zwycięcy w kategorji 250 po 15 okrążeniach wynosił 2 godziny 17 m. 21 sek.

Tymczasem zapowiadają już ostatnie okrążenie w kategorjach 500 i ponad 500, przyczem Walla przegania Alwenslebena mając różnicę przeszło 2 minuty.

W kategorji 350 po defekcie Batelta na pierwsze miejsce wysunął się Jung Polska na drugie Wantuch Czechosłowacja.

Równocześnie kończy w kategorji 250 Juhan Nr. 9. Definitywnie wyścig wygrywa Walla z Wiednia.

Na 2 miejscu przybywa Anwelsleben. W kategorji 350 ukończyli bieg — pierwszy Wantuch (Czechosłowacja), drugi Jung (Polska).

Na trzeciem miejscu przybył Bogusławski (Śląsk).

WYNIKI TECHNICZNE IV GRAND PRIX

Kategorja ponad 500 ccm

Startowało 11 kierowców — nikt nie ukończył wyścigu. Najlepszym zawodnikiem do 16 okrążenia okazał się Bathelt Polska

Kategorja do 500 ccm. Startowało 19 kierowców — wyścig ukończyło trzech. 1) Walla Józef Austria zwycięzca Grand Prix w czasie 2.35.48.79. 2) Alvensleben Polska w czasie 2.39.18.37. 3) Fichtel Polska w czasie 3.3.35.83.

Kategorja 350 ccm. Startowało 16 kierowców — wyścig ukończyło 6 zawodników. 1) Wantuch Czechosłowacja w czasie 2.40.07.62. 2) Jung Polska 2.40 10.65. 3) Bogusławski Polska 2.41.36.40. 4) Drewelis Polska 2.47.40.38 5) Janku Czechosłowacja 3.13.05.50. 6) Paulisch Polska 3.14.33.31.

Kategorja 250 ccm. Startowało 11 kierowców wyścig ukończyło trzech. 1) Juhan Czechosłowacja w czasie 2.08.3.55. 2) Weil Polska w czasie 208.48.97. 3) Śmigielski Polska w czasie 2.35.8.55.

Przeciętna szybkość zwycięzcy Grand Prix Walli wynosiła 108 klm.

Plany piłkarzy lwowskich

Lwowska reprezentacja piłkarska wyjeżdża w końcu lipca do Rumunji, gdzie w dniu 23 rozegra mecz międzymiastowy z Czerniowcami w Czerniowicach. 10 września we Lwowie odbędzie się mecz pomiędzy reprezentacjami Lwowa i Łodzi.

Międzynarodowe zawody pływackie w Warszawie

W dniach 8 i 9 lipca Polski Związek Pływacki organizuje w Warszawie wielkie międzynarodowe zawody pływackie.

Na 200 metrów stylem dowolnym czołowi zawodnicy polscy Bocheński i Karliczek mają walczyć z wicemistrzem Europy węgrem Szekelym oraz czechem Getreuerem. Na 500 m. sensacją będzie start mistrza Europy na 1.500 m. beznogiego węgra Halacy'ego, który spotka się z Getreuerem i Bocheńskim. Na 100 m. nawznak dojdzie do pojedynku pomiędzy czechem Heilingiem z Karliczkiem. Wreszcie na 200 m. klasycznym Szrajbman walczy z mistrzem Czechosłowacji Abelesem.

Polski związek pływacki zapewnił sobie pozatem w zawodach najlepszych skoczków świata, mistrza olimpijskiego amerykanina Smitha i wicemistrza Olimpjady egipcjanina Snmajki. Obaj ci skoczkowie, którzy reprezentują najwyższą klasę światową w skokach, odbywają tournee po Europie i obiecali przyjechać do Polski.

Wszechświatowy dzień sportu robotniczego

W najbliższą niedzielę, dnia 25 czerwca r.b. odbędzie się t. zw. Wszechświatowy Dzień Sportu Robotniczego. Z tej okazji rozegrane zostaną we wszystkich większych miastach świata liczne imprezy sportowe.

W Warszawie święto sportu robotniczego obchodzone będzie w dniach 24 i 25 bm. Program imprez zorganizowanych przez związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych przedstawia! się będzie następująco:

W sobotę na boisku Skry odbędą się zawody lekkoatletyczne, mecz piłkarski Elektryczność — Gwiazda oraz biegi sztafetowe mieszane męskie i kobiece. Na Dynasach przewidziane są kolarskie zawody torowe. Pozatem odbędzie się defilada uliczna kolarzy i motocyklistów.

W niedzielę na boisku Skry odbędzie się turniej piłkarski błyskawiczny klubów robotniczych Warszawy, zawody lekkoatletyczne, marsz uliczny harcerzy, turniej gier sportowych, wyścig kolarski na 50 klm. i popisy gimnastyczne. Wieczorem rozegrany zostanie trójmecz bokserski Skra — Elektryczność — Gwiazda oraz zawody zapaśnicze z udziałem zawodników warszawskich i śląskich.

Międzynarodowi sędziowie polscy

Ogłoszona ostatnio nowa lista międzynarodowych sędziów piłkarskich zatwierdzonych przez FIEA zawiera nazwiska 5 sędziów polskich. Są to: Dr. Lustgarten, A. Rutkowski, M. Schneider, inż. Z. Rosenfeld i F. Arczyński.

Dwa spotkania międzypaństwowe

W międzynarodowym meczu piłkarskim Danja pokonała Szwecję 3:2, mimo, że szwedzi prowadzili już 2:1. Do przerwy wynik brzmiał 2:1 dla Szwecji.

#

W Roterdamie w meczu waterpolo Holandja pokonała Niemcy 5:2.

Rudzki K. S. zwycięża w Aleksandrowie

Ubiegłej niedzieli rozegrane zostało w Aleksandrowie spotkanie o mistrzostwo klasy C między Rudzkim K. S. a miejscowym Strzeleckim Klubem Sportowym. Po zaciętej walce mecz zakończył się zwycięstwem Rudzkiego K. S. w stosunku 3:2 (1:2). Bramki dla zwycięzcy uzyskali: Kozorowski (2) i Klawir. Po zawodach zwolennicy Strzeleckiego K. S. rzucili się na sędziego oraz zawodników przeciwnej drużyny. Sędzia, łódzki p. Thiel został dotkliwie pobity.

Reprezentacja ligi zachodniej już ustalona

Dnia 29 b. m. odbędzie się w Warszawie na stadjonie Legji sensacyjny mecz pomiędzy reprezentacjami Ligi zachodniej i Ligi wschodniej. Jako przedmecz odbędzie się niemniej ciekawe spotkanie piłkarskie pomiędzy sekcją tenisową Legji a tenisistami W. L. T. K. To ostatnie spotkanie sędziować będzie doskonały komik czeski Vlasta Burian.

Składy reprezentacji ligowej zachodu ustalone zostały następująco:

Fontowicz, Pychowski, Pająk, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Dziwisz, Urban, Artur, Smoczek, Pazurek, Włodarz. Rezerwowymi są: Kurek, Kret, Kisieliński.

Hakoah wiedeński przyjeżdża do Polski

W końcu lipca przyjeżdża do Polski wiedeńska drużyna zawodowa Hakoah. Rozegra ona szereg spotkań w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Lwowie i Katowicach.

W Warszawie Hakoah grać będzie w dniach 22 i 23 lipca, pierwszego dnia z Legją, drugiego dnia z reprzentacją Warszawy.

Aktualia

Sekcja wioślarska Ż. K. S. „Makkabi" rozpoczęła w tych dniach budowę własnej przystani wioślarskiej na Wiśle. — Przystań ta będzie wybudowaną nowocześnie z całym komfortem i wygodami. Budowę prowadzi inż. Dintuch.

#

W bież. roku na torze k. s. „Cracovia" odbędą się kolarskie mistrzostwa polskie, przyczem organizatorem będzie klub krakowski.

Półfinały o puhar Davisa.

W półfinałach o puhar Davisa Australja ma już zapewnione dojście do finału strefy europejskiej, gdyż w spotkaniu z Japonją po dwuch dniach prowadziła 3:0 dzięki zwycięstwu doubla Crawford, Quist nad parą japońską Satoh, Ninoi 7:5, 7:9, 6:3, 3:6 i 6:3.

W finale strefy europjskiej obok Australji znajdzie się niechybnie Anglja, która już w pierwszym dniu spotkania z Czechosłowacją w Londynie prowadzi w stosunku 2:0. Perry pobił Menzla 6:1, 6:4 i 6:3,, zaś Austin—Hechta 6:1, 11:9 i 6:4.

Po eliminacyjnym meczu bokserskim między Baerem a Schmellinglem, obecnie odbędzie się drugie eliminacyjne spotkanie pomiędzy Sharkey'em a Carnera. Zwycięsca w tem spotkaniu stanie do ostatecznej walki o tytuł mistrza świata w boksie z Baerem. Na zdjęciu widzimy intensywny trening Sharkeya do tego meczu.

MATTI JAERVINNEN,

słynny fiński miotacz oszczepem, ustanowił nowy rekord światowy, osiągając 76,10 metrów.

Urodziny króla Gustawa szwedzkiego

W dniu urodzin króla Szwecji Gustawa V, przybyli do Sztokholmu wszyscy krewni, członkowie domów panujących Szwecji i Danji by złożyć pozdrowienia sędziwemu solenizantowi.

Niemcy szykują się do obrony gazowej

W miastach niemieckich odbywają się wielkie ćwiczenia obrony przeciwgazowej. Na zdjęciu widzimy ćwiczenia w Wuerzburgu.

Wolny dostęp do morza jest warunkiem bytu Polski.

Angielski minister skarbu NEVILLE CHAMBERLAIN (z prawej) i kierownik amerykańskiej delegacji na konferencję gospodarczą HULL, rozmawiają przyjaźnie na temat niezapłacenia pełnej raty długu wojennego.

Intensywna „praca" na konferencji gospodarczej w Londynie.

Bezustanne posiedzenia na międzynarodowej konferencji gospodarczej męczą delegatów. Oto delegat japoński, który wskutek zmęczenia zasnął w hallu, podczas czytania gazety.

Codzienna nowelka „Expressu".

Karjera Pawła

Wrócili do domu około godziny 4-tej po północy.

— Biedna moja, słodka Zosiu — mówił Paweł, obejmując żonę. — Nie chciałaś chyba tu wrócić, prawda? Istotnie, ten kontrast jest przecież straszny. Lampertowie, to bardzo bogaci ludzie! Oni potrafią żyć. Nie wyobrażałem jednak sobie nigdy, że w ich pałacu jest taki przepych. I pomyśleć, że po tak hucznem wspaniałem przyjęciu, musieliśmy wrócić do naszego nędznego pokoiku. Tam wielki, wspaniały pałac, a tu jeden, ponury pokoik!

Zofja milczała.

— Rozumiem ciebie doskonale — mówił w dalszym ciągu. — Nie możesz przyzwyczaić się do naszej nędzy. Trudno, moje dziecko. Lampertowie przecież są właścicielami ogromnej fabryki, a ja tylko ich skromnym urzędnikiem.

— Przestań już — przerwała mu Zofja drżącym głosem.—Nie mów głupstw. Chciałam ci właśnie zakomunikować, że nie chcę więcej Lampertom składać wizyt.

— Czyś ty oszalała? Dlaczego? Co to ma znaczyć?

— Bo... bo... stary Lampert źle się wobec mnie zachowuje.

— Stary Lampert? — zawołał Paweł Ależ on już ma przeszło sześćdziesiątkę To jest bardzo poczciwy i sympatyczny człowiek. Pewno się mylisz.

— Nie, mój Pawle, nie mylę się — odparła mu cicho. — Stary Lampert zaprowadził mnie do ogrodu, do ciemnej altanki. Chciał mnie pocałować. Znalazłam się w okropnej sytuacji. Nie wolno mi było przecież go obrażać, bo tu chodziło o twoją posadę. Może w każdej chwili ciebie wydalić...

Paweł milczał przez parę chwil.

Początkowo ogarnęła go wściekła zazdrość. Później jednak nagle uświadomił sobie, że w gruncie rzeczy spotkał go nielada zaszczyt.

Stary Lampert, wielki, potężny Lampert starał się o względy jego żony. Z pewnością wszyscy urzędnicy mogą mu tego zazdrościć. Ostatecznie, przecież i tą drogą można dojść do karjery.

Zofja jest kobietą z gruntu uczciwą. Niema mowy o tem, by została kochanką tego bogatego starca. Ale mimo to, jeśli będzie sprytnie postępować, może wiele zrobić.

— Moja najdroższa Zosieńko, — rozpoczął wreszcie — nie należy tego wszystkiego brać tak tragicznie. Stary Lampert mógłby być twoim dziadkiem. Jeśli ty mu się nawet podobasz, to z pewnością żywi do ciebie ciepłe, ojcowskie uczucia. Jestem tego pewny. I dlatego właśnie nie powinnaś go od siebie odpychać. Bo widzisz... cała moja przyszłość zależy od niego.

W najbliższych dniach ma ustąpić szef wydziału personalnego. Gdybym otrzymał jego stanowisko, nasza sytuacja zmieniłaby się całkowicie. Powinnaś więc dobrze żyć z tym staruszkiem, szczególnie, że jestem głęboko przekonany, że Lampert cię nie skrzywdzi. Poprostu czuje do ciebie takie uczucie, jak ojciec do córki. Przecież on nigdy nie miał córki.

Zosia długo płakała tej nocy.

Paweł, który po kilkunastu minutach zapadł w kamienny sen, nigdy się o tem nie dowiedział.

A w tydzień później, Lampertowie znów ich zaprosili do siebie. Paweł oczywiście był zachwycony.

Tym razem u znanego przemysłowca zebrało się zaledwie kilkanaście osób. Paweł przez cały czas obserwował starego Lamperta i nie mógł mu nic zarzucić. Ten człowiek zachowywał się, jak prawdziwy dżentelmen.

W ciągu następnych kilku tygodni, młodzi małżonkowie dwukrotnie składali wizyty swoim szefom.

Stary Lampert coraz mniej zwracał uwagi na Zosię. Rozmawiała ona przeważnie z jego synem, Jerzym, a Paweł musiał słuchać nudnych, starych dowcipów swego szefa i udawać, że mu się one bardzo podobają.

Pewnego dnia ziściły się marzenia Pawła. Został szefem wydziału personalnego, otrzymał dwukrotnie większą gażę. Nareszcie będzie mógł wynająć mieszkanie i rozpocząć lepsze życie!

Paweł rozumiał doskonale, że wszystko zawdzięcza Zosi. Poprostu spodobała się staremu. Przecież w tem nie było nic zdrożnego.

Jak to dobrze, że po pierwszej wizycie potrafił wszystko Zosi wytłumaczyć!

Tego dnia jeszcze Paweł otrzymał straszny list anonimowy...

W czasie obiadu wyciągnął go z kieszeni i podał żonie.

— To wszystko jest kłamstwo? — powiedział, spoglądając jej prosto w oczy. Powiedz!

— Nie, to jest prawda — odparła cicho. — Od kilku tygodni ciągle chcę ci o tem powiedzieć, ale nie mogę się zdobyć na to.

— A więc młody Lampert jest twoim kochankiem? — krzyknął przerażony.

— Tak. I musisz mi dać rozwód. Bo on się chce ze mną ożenić. Ty jesteś sam wszystkiemu winien. Kazałeś mi przecież do nich przychodzić, mówiłeś mi tyle razy o swojej karjerze. Jeśli chodzi o starego Lamperta, to doprawdy miałeś rację. Ten poczciwy, kochany człowiek żywił do mnie wyłącznie ojcowskie uczucia. Ale Jerzy jest przecież młody...

Tłum. B.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.